Rok V. Kraków-Podgórze, Sobota 29 Czerwca 1907 Nr. 174

4 Cena Numeru wszędzie
Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA
miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.



Prenumerata „Nowin" wynosi 2 korony miesięcznie

już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom (kolporterom).

Uwaga: Biura redakcyi i administracyi „Nowin" zostały z dniem 27 czerwca przeniesione do lokalu

przy Rynku głównym L. 8, 1. piętro

(drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara, telefon Nr. 627).

Z Rady państwa.

Machina izby posłów pracuje już pełną parą. Prezydent ministrów bar. Beck zaopatrzył przedłożenie budżetowe znamienną mową, w której zaznaczył różnice między obozem stronnictw konstytucyjnych mieszczańskich — a obozem socyalistów i wezwał izbę do intenzywnej pracy ekonomicznej i społecznej w myśl szerokiego programu rządowego.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem Gossmana w sprawie sanacyi finansów krajowych, oraz wnioskiem Rennera (soc.) o zaprowadzenie równego prawa wyborczego do sejmów.

Minister spraw wewn. dr. Bienerth zaznaczywszy różnice między czysto legislatywną działalnością rady państwa a działalnością (nie tylko legislatywną, ale administracyjną) sejmów, oświadczył, że rząd obstaje przy zachowaniu ordynacyi sejmowej zapewniającej większy wpływ klasom z wyższym cenzusem podatkowym i wyższym cenzusem wykształcenia — i godzi się tylko na utworzenie V. kuryi sejmowej.

Zgłoszono następnie mnóstwo ważnych wniosków nagłych i interpelacyj. Szczególniej ważne znaczenie posiadają wnioski wniesione przez posłów **Abrahamowicza** (w sprawie nowej ustawy wojskowej i karnej procedury wojskowej; w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych) **Kozłowskiego** o zniesienie kolczykowania świń, **Lubomirskiego** (o przymusowe ubezpieczenie od ognia), **Głąbińskiego** (o pragmatykę służbową urzędników, dwuletnią służbę wojskową etc.).

W Izbie liczą na to, że we wtorek rozpocznie się dyskusya o wyborach galicyjskich.

Lichwa drożyźniana w Krakowie.

Cech piekarzy ogłosił już, jak wiadomo, pismo, w którem oświadcza, że piekarze nie zaprzestaną wypiekać centowych bułek i że dalej w niedzielę dostarczać będą świeżego pieczywa. Okazało się więc, że pp. piekarze musieli ustąpić, a ustąpili wtedy, gdy się przekonali, że ze strony publiczności natrafią na zacięty opór. Obywatele Krakowa zajęli wobec zamachu pp. piekarzy takie zdecydowane i silne stanowisko, że pp. majstrzy piekarscy zrozumieli bezowocność swego trudu i woleli ustąpić zawczasu, aniżeli ustępować potem. Cech piekarzy zapowiada, że dalsze swoje uchwały ogłosi dopiero z końcem lipca. Jakiekolwiek będą te uchwały, to jedno zdaje się już być pewnem, że pp. piekarze pieczywa nie podrożą.

Z okazyi tego, że tak się wyrazimy, zwycięstwa publiczności, dzięki jej zdecydowanemu stanowisku wobec akcyi piekarzy, nasuwają się nam myśli, które raz nareszcie poruszyć należy.

Narzekania na drożyznę w Krakowie są tak powszechne, że powtarzać ich nie potrzeba. Ta ogólna drożyzna spowodowała, że publiczność musiała się wszelkiemi siłami bronić przed nową drożyzną najniezbędniejszego artykułu żywności, jakiem jest pieczywo i obroniła się. Przekonano się, że solidarność musi prowadzić do zwycięstwa i miejmy nadzieję, że nauka ta nie pójdzie w las.

Najbardziej daje się w Krakowie we znaki drożyzna mieszkań. Doszło do tego, że dzisiaj na mieszkanie musi się wydawać prawie trzecią część zwyczajnych, normalnych dochodów. Na ulicy św. Jana żądano wczoraj za pokój i kuchenkę na drugiem piętrze w oficynach 48 koron miesięcznie, na Szlaku, a więc bądź co bądź w ulicy, odległej znacznie od centrum miasta, żądano za takiesame ubikacye takąsamą cenę. Pokoje oddzielne, tzw. kawalerskie, które dawniej, przed trzema, czterema laty wynajmowano za 10 złr., dzisiaj musi się płacić po 16 i 18 złr. najmniej. Proszę sobie w takich warunkach wyobrazić urzędnika, który ma rodzinę i ma np. 70 złr. pensyi. Po opłaceniu mieszkania zostanie mu na wszystkie inne wydatki 40 złr. najwyżej. Lichwa mieszkaniowa stała się przyczyną, że nawet sfery, o których się zwykle mówi, że są dobrze sytuowane, żyją poprostu w nędzy. Gdybyż to jeszcze pp. właściciele realności poprzestali na dotychczasowym stopniu cen, ale gdzietam! Wiadomo, że ceny mieszkań coraz bardziej idą w górę.

Znamy wypadki, że pp. właściciele realności dopuszczali się wprost najzwyczajniejszej lichwy. W roku bieżącym np. podwyższono im podatek gminny o półtora procent na wydatki, spowodowane założeniem miejskiego zakładu czyszczenia miasta. Jeden z właścicieli, opłacający 1000 kor. podatku najwyżej, po Nowym roku podwyższył wszystkim swoim lokatorom mieszkanie o 3 złr. przeciętnie, zasłaniając się tem, że mu podwyższono podatek. Jeśli ten obywatel miał 20 lokatorów tylko i od każdego wziął o 3 guldeny na miesiąc więcej, to za jeden miesiąc miał 120 koron, podczas gdy całe podwyższenie podatku dla niego wynosiło 15 koron rocznie. A tak postępowano powszechnie. To już jest lichwa, w całem tego słowa znaczeniu.

I jeżeli obywatele nie chcą się dalej dać wyzyskiwać, to powinni raz wreszcie wszcząć energiczną akcyę, którą musi uwieńczyć pomyślny rezultat. I mamy nadzieję, że nareszcie znajdą się ludzie, którzy dadzą inicyatywę do samoobrony, do walki z lichwą mieszkaniową. My z naszej strony akcyę tę poprzemy gorąco.

Rzucamy myśl, ufni, że ta myśl znajdzie echo. A że to echo znaleźć powinna, to jest rzeczą jasną. Lichwie mieszkaniowej musi się raz położyć koniec.



Walka z moskitami. (Patrz Rozmaitości str. 9).

Z Królestwa Polskiego.

Z więzienia w Sieradzu zbiegli starszy dozorca i pisarz więzienia i uprowadzili ze sobą dwóch

Nowy Żyd wieczny tułacz

146 według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy

— Kładą na nie to — dodała Tomaszowa, pokazując trzymany pod pachą przedmiot — tak, kładą na nie kaftan.

— Ach! — krzyknęła Adryanna, zakrywając rękami z przerażenia twarz.

Okropna myśl zabłysła w jej głowie.

Zrozumiała wszystko...

Po dotkliwych wzruszeniach dziennych, ten ostatni cios strasznie jej dał się uczuć. Dziewica zaczęła mdleć; opadły jej ręce, twarz okropnie zbladła, całe ciało przejął dreszcz i ledwie zdołała wymówić słabnącym głosem, padając na kolana i wskazując przygasłem okiem straszny kaftan:

— Ależ nie... przez litość... przebaczcie... zrobię, co zechcecie...

Potem już jej sił zabrakło, zaczynała upadać i... gdyby nie kobiety, które podbiegły i podtrzymały ją, byłaby upadła na posadzkę.

— Zemdlała, to nic nie szkodzi... z tego nie umrze! — rzekła Tomaszowa — zanieśmy ją na łóżko... rozbierzemy ją... a jak się prześpi, to jak ręką odjął.

— Ty ją zanieś — rzekła Gerwaza — ja wezmę lampę.

I Tomaszowa, potężna baba, wzięła pannę de Cardoville jak rozespane dziecko i poniosła, idąc za towarzyszką, drzwiami, któremi wysunął się Baleinier.

Stancyjka, do której weszły, czysta była, ale zupełnie pusta; zielonawy papier pokrywał mury, małe niziutkie łóżeczko żelazne stało w kącie; piecyk w kominku otoczony był kratą, która wzbraniała do niego dostępu, stolik przytwierdzony do muru, stołek przed stolikiem również przybity do posadzki, wreszcie komoda mahoniowa krzesełko, słomą wyplatane — takie było to smutne umeblowanie; nadmienić należy, że okno bez firanek było zakratowane, dla ochrony szyb od rozbicia.

Do tego smutnego mieszkania, które przedstawiało tak przykrą sprzeczność z zachwycającym pałacykiem przy ulicy Babilońskiej, Tomaszowa wniosła Adryannę i przy pomocy Gerwazy posadziła, jak nieżywą na łóżku. Lampę postawiły na półce w głowach.

Kiedy jedna z dozorczyń podtrzymywała pannę de Cardoville, druga tymczasem rozpięła i zdjęła suknię; dziewica bezsilnie schyliła głowę na piersi. Lubo zemdlała, jednakże dwie wielkie krople łez spłynęły powoli z wielkich jej oczu zamkniętych, których długie, czarne rzęsy ocieniały przezroczystej bladości lica; szyję i śnieżną pierś okryły jedwabiste, złocisto-żółtawe pukle ślicznych włosów, rozwiązanych podczas zemdlenia.

Przy odsznurowywaniu atłasowego gorsetu, który więził świeże, dziewicze, różowe, jak alabaster ciało pod batystem i koronką, gdy wstrętna baba dotknęła chrapowatą ręką, obnażonych ramion, Adryanna, niezupełnie przyszedłszy do przytomności, drgnęła mimowoli pod tem szorstkiem, grubijańskiem dotknięciem.

— Ho, ho! jakie małe ma nogi! — mówiła baba, która, przyklęknąwszy, zdejmowała trzewiki Adryannie — obie razem zmieściłyby się na mej dłoni.

W rzeczy samej malutka, rumiana, tu i owdzie modremi żyłami poznaczona, atłasowa nóżka jak u dziecięcia, została obnażona aż do kolana, a wszędzie tak ładna, iż śmiało z nogą starożytnej Dyanny ubiegać się mogła o piękność.

— A włosy? jakie długie! — rzekła Tomaszowa — a jakie miękkie!... mogłaby, chodząc, nogą je nadeptać... szkoda je będzie ucinać, gdy wypadnie lód przykładać na głowę.

I, to mówiąc, Tomaszowa skręciła, jak umiała, tę wspaniałą kosę na tyle głowy Adryanny.

Niestety! nie była to leciuchna i biała ręka Żorżetty, Floryny lub Hebe, która ubierała głowę Adryanny tak zręcznie i wytwornie.

Dlatego, za dotknięciem niezgrabnej, ciężkiej i szorstkiej ręki dozorczyni, Adryanna uczuła znowu, podobnie jak wprzód, dreszcz nerwowy, który teraz częściej się powtarzał.

Dalszy ciąg nastąpi.

więźniów politycznych, przebrawszy ich w mundury dozorców.

Z Łodzi donoszą: Wczoraj wróciła delegacya robotników, wysłana do Berlina w celu rokowań ze związkiem fabrykantów łódzkich. Imieniem Związku z delegatami porozumiewał się Maurycy Poznański, który oświadczył, że ponieważ rezolucya robotników fabryki Poznańskiego, potępiająca teror ekonomiczny, odpowiada najzupełniej życzeniom fabrykantów związkowych, będzie się starał wyjednać uchwałę Związku, aby fabryk nie zamykać. Dodał, że o ile fabryki będą w ruchu i robotnicy pracować będą normalnie, postara się o ponowne przyjęcie 68 robotników, wydalonych na żądanie Związku przy pierwszym lokaucie.

Śmierć „Czerwonego Olka".

Pisma łódzkie podały lakoniczną wiadomość, iż w celach aresztanckich niejaki Aleksander Piawłok — aresztant lat około 20 — zrobiwszy sznur z bielizny — powiesił się na nim.

Piawłok przechodził niezwykłe koleje życia. Był on znanym w Warszawie pod pseudonimem „Czerwonego Olka".

Swego czasu był bojowcem stronnictw socyalistycznych, a korzystając ze sposobności zaczął dokonywać operacyi materyalnej na własną rękę i... dla własnej kieszeni. Wkrótce jednakże szantaże „Olka" wyszły na jaw a „Czerwony Olek" postanowił mścić się na partyi. Denuncyacye „Olka" spowodowały szereg rewizyi i aresztowań. — Porobiono wiele odkryć, natrafiono na rozmaite ważniejsze dokumenty partyjne itp.

W takich warunkach „Olek" zaczął działać na własną rękę i rozpoczął dawnym zwyczajem operować dla... kieszeni. Między innemi „Czerwony" w przebraniu policyanta dokonywał rewizyi, wyłudzał pod rozmaitemi pozorami pieniądze od rozmaitych osób, o których coś nie coś wiedział, słowem popełniał cały szereg czynów, które zwróciły uwagę władz i pociągnęły za sobą uwięzienie „Czerwonego".

Osadzono go w twierdzy i tam oskarżono go o należenie do „zmowy robotniczej". Z powodu wycieńczenia został po kilku miesiącach przeniesiony na t. zw. odżywienie do wydziału śledczego przy kancelaryi warszawskiego oberpolicmajstra. Stamtąd jednak „Czerwony", dobrze odżywiwszy się, zbiegł. Niedługo jednak cieszył się wolnością. Oto ucieczkę jego spostrzegli bojowcy warszawscy, którzy w kilka dni potem znaleźli się w Łodzi i tam właśnie przechodząc ul. Piotrkowską spotkali „Czerwonego", który zdążył już zgolić zarost i zupełnie zmienić się.

Gdy we trzech otoczyli go i usiłowali wprowadzić w boczną ulicę, Piawłok, spostrzegłszy łódzkich bojowców, jął wołać, iż „policya go aresztuje". Okrzyk ten zaalarmował istotnie kilku młodych ludzi, którzy podbiegli do otaczających go 3 ludzi. W tej chwili jednak cofnęli się z powrotem, gdyż ten sam okrzyk sprowadził także i patrol, który „Czerwonego" wraz z 3 warszawskimi bojowcami odprowadził do cyrkułu policyjnego. Tam trzej młodzi ludzie okazali glejty warszawskiego wydziału ochrony i objaśnili, że ujęty przez nich Piawłok zbiegł z aresztu warszawskiego. Policya łódzka wobec tego zwróciła się z zapytaniem do policyi warszawskiej, a otrzymawszy odpowiedź, iż Piawłok istotnie jest zbiegłem, osadziła go w celach aresztanckich. Tam to Piawłok postanowił przerwać pasmo życia.

Gdy stwierdzono śmierć i zawiadomiono o wszystkiem władze warszawskie wyjaśniło się, iż owo aresztowanie było tylko wybiegiem ze strony bojowców, zatrzymanych przez patrol — zaś glejty były sfałszowane.

Piawłok „osierocił" cztery kochanki.

Pekin — Paryż.

Korespondent „Daily Telegraphu", biorący udział w wyścigu samochodów z Pekinu do Paryża na samochodzie „Itala", prowadzonym przez ks. Borghese, telegrafuje do dziennika swego ciekawe szczegóły o przebiegu tej podróży karkołomnej.

We środę, d. 17-go b. m., „Itala" dotarł do stacyi Udde, w samym środku pustyni Gobi.

Pędziliśmy — donosi korespondent — z szybkością 60 mil angielskich na godzinę po płaszczyźnie nieraz tak równej, jak stół bilardowy. Tu i owdzie stada antylop uciekały przerażone na widok pędzącego samochodu i nikły u granic widnokręgu. Jeźdźcy mongolscy usiłowali niejednokrotnie dogonić nas, puszczając konie galopem, przekonawszy się jednak, że to niemożliwe, stawali zdumieni.

Była godzina 8-ma rano, gdy wjechaliśmy na pustynię. W kilka godzin później ogarnął nas żar prawie nie do wytrzymania. Wydmy piaszczyste i przestrzenie usiane kamieniami zniewalały nas do zwalniania biegu. Wzmagały się przez to męczarnie upału, ale przeszkód poważnych nie spotykaliśmy po drodze.

Minęliśmy kilka karawan odpoczywających, z powodu bowiem wielkiego upału odbywają podróż tylko nocą. Drogę karawanową znaczy biały szlak kości padłych wielbłądów, tudzież oryginalne stosy kamieni, uwieńczone czaszkami wołowemi. Są to tak zwane „Obos", stosy ofiarne karawan mongolskich, które przy nich odprawiają modły, zanim poważą się narazić na niebezpieczeństwo pustyni.

O godz. 4-tej popołudniu dotarliśmy do Udde, gdzie przyjął nas radośnie i ugościł telegrafista chiński. Telegrafowaliśmy stamtąd do Piongkiongu z zapytaniem o inne samochody. Otrzymaliśmy odpowiedź, że współzawodnicy nasi odbywają podróż bardzo wolno, ciężar bowiem samochodów nie odpowiada ich sile. Skutkiem tego też Pons, jadący na samochodzie „Contal", zawrócił z drogi, nie mogąc przezwyciężyć trudności.

We czwartek, d. 20-go b. m., ks. Borghese opuścił zrana Udde i dotarł o godz. 3-ciej popołudniu do świętego miasta lamaitów, Tojrynu. Stamtąd nadesłał korespondent „Daily Telegraphu" dalszy opis podróży.

Przebyliśmy — pisze — 300 kilometrów, robiąc średnio po 32 kilometry na godzinę. Dziś rano skończyliśmy pierwszy tysiąc kilometrów od chwili wyjazdu z Pekinu. Jak i wczoraj droga nasza wiodła przez upalną pustynię, przez niezliczoną ilość dolin, pomiędzy piaszczystemi wzgórzami. Cierpieliśmy okropnie skutkiem upału, tem bardziej, że noce są tu bardzo zimne. Dokuczało nam pragnienie nieznośne, a ciała nasze zdawały się usychać. Wargi nabrzmiały i popękały, oczy zaś nabiegły krwią. Ani żywego ducha na drodze, to też mieliśmy wrażenie podróży po niezamieszkanej planecie. Gdzie więc tylko było to możliwem, puszczaliśmy samochód całym pędem, aby jak najprędzej wydostać się z pustkowia.

Szczęście jeszcze, że od czasu do czasu trafialiśmy na źródła wody, jak lód zimnej, co pozwalało nam gasić pragnienie i odnawiać zapas jej na samochodzie.

Około południa zjawiły się stepy, okryte trawą, na których pasły się całe stada antylop. — Usłyszawszy szum motoru, zwierzęta podnosiły łby i uciekały, z krzaków zaś zrywały się chmury ptactwa.

O godzinie 3-ciej po południu rozpostarł się nagle przed nami kraj inny. Cały widnokrąg zakrywały skały i głazy olbrzymie o kształtach niezmiernie fantastycznych, dzikie i ponure. Można więc wyobrazić sobie zdziwienie nasze, gdy pośród pustyni tej kamiennej błysnęły nagle złote kopuły świątyń, zbudowanych w stylu tybetańskim.

Dokoła świątyń tuliły się białe domki miasteczka. Było to święte miasto lamaitów, Tojryn, którego granicy nie przestąpiła jeszcze nigdy stopa kobieca.

Cisza panowała tu taka, jak w sąsiedniej pustyni. Wkrótce jednak zjawili się liczni lamowie w szatach żółtych i czerwonych, w towarzystwie setek psów. Wszystko to otoczyło nas, przyglądając się ze zdumieniem samochodowi. Skoro jednak dotknęliśmy dźwigni i samochód ruszył z miejsca, lamowie i psy rozbiegli się w przerażeniu na wszystkie strony.

Wkrótce potem stanęliśmy u glinianej chaty, stanowiącej stacyę telegrafu chińskiego. Tam dowiedzieliśmy się, że samochód holenderski „Spyker" zatrzymał się z powodu braku nafty o sto li od Piongkiongu, oraz, że oba samochody francuskie firmy „Dion Boulon" przybyły o godzinie 1-szej po południu do Uddy, znajdują się więc o 240 kilometrów za nami.

W piątek, dnia 21-go bm. samochód „Itala" przybył do Urgi, a dnia 25-go bm. stanął szczęśliwie na granicy Syberyi, skąd oczekiwane są dalsze wiadomości.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. *(Sezon. — Zmiany. — Ankieta).* Lista gości wykazuje od 1 stycznia 2117 osób. Liczba ta okazuje, że frekwencya w sezonie zimowym już się podwoiła. Jestto więc wskazówką dla wszystkich władz i interesentów, że o porządki w sezonie zimowym należy dbać w równej mierze, jak w letnim, jesiennym i wiosennym. Niema też w tem żadnego sensu, że udogodnienia kolejowe wprowadzane bywają tylko na lato. — Jestto sprzeczne z naturą stosunków i z interesem samejże kolei, taksamo jak zaprowadzenie biletów powrotnych tylko do Zakopanego, podczas gdy powrotne z Zakopanego do Krakowa są taksamo potrzebne.

Letni sezon opóźnia się, na szkodę letników, którzy mają mieszkania najęte, a z pory najpiękniejszej nie korzystają. — W wegetacyi jest tego roku zmiana. W roku zeszłym był urodzaj na borówki, tego roku zgoła ich nie będzie, natomiast obfitość poziomek i brusznic. Co będzie z grzybami, jeszcze nie wiadomo. Długość zimy sprawiła, że dotąd wcale niema kurcząt! Pożądaną nowością jest, że Krzeptowski zbudził sobie swoje łazienki, zajmuje się kupnem lasów, dostarcza nam bukowy opał — a łazienki wydzierżawił. Dzierżawca je zupełnie odnowił, uporządkował, przyjął znanego praktyka, kąpielowego Tomasza — będzie więc robił dobre interesa, a publiczność nareszcie będzie mogła brać kąpiele.

Komisarz, inspektor komisyi klimatycznej postanowił zwołać ankietę, złożoną z delegatów klimatyki, gminy, Tow. tatrz. i Związku turystyczn. Przedmiotem obrad ankiety będą sprawy, które wszystkie te władze i Towarzystwa obchodzą i tylko za wspólnem staraniem i udziałem mogą być należycie załatwione.

Napad kozacki. Z Brodów donoszą: We czwartek napadli Kozacy na karczmę w Radziwiłłowie. Karczmę tę zamieszkiwał handlarz zboża Einoch wraz z rodziną, trudniący się ubocznie wyszynkiem wódki i sprzedażą tytoniu. Kozacy zażądali ognia, poczem wybili drzwi i domagali się pieniędzy, a skoro im wydano całą gotówkę, odeszli. Wkrótce jednak w obawie, że ich zadenuncyują wobec rotmistrza, powrócili, strasznymi ciosami szabel i tasaków zamordowali Einocha i jego żonę, przełamali ojcu Einocha obojczyk, licznymi razami przecięli ręce jego młodej synowej i zranili ciężko kilkunastoletniego wyrostka. Następnie, podpaliwszy karczmę, uciekli. Dwóch sprawców ujęto na granicy. Ojciec Einocha dogorywa.

Kongres syonistów austryackich odbędzie się 30 b. m. i 1 lipca w Bielsku. Na kongres przybędą posłowie: dr Gabel, dr Mahler, Standt i dr Straucher, nadto inni przywódcy syonistów austryackich.

Ambo czy terno.

(Obrazek z krakowskiego bruku).

Przeddzień ciągnienia...

Maleńki, ciemny lokal kolektury, zapełniony po brzegi. Gromada osób otoczyła kolektora, który świadomy w tej chwili swej mocy i władzy, z dumą udziela rad i wskazówek. Przed tablicami, na których widnieją ciągnienia z dawnych miesięcy, przed tablicą z tzw. „staremi" numerami (t. j. takiemi, które już od pewnego czasu nie były wyciągnięte), kłębi się kilkunastu ludzi z pootwieranemi szeroko gębami, w głębokiem, kontemplacyjnem zamyśleniu. Ile tu twarzy i charakterów, ile typów i organizacyi. Gdyby jakiś Zola zjawił się w tej norze i badać począł bezlitosnym skalpelem dusze tego tłumu, gdyby potrafił odtworzyć ich życie i myśli i czyny — stworzyłby dzieło wielkie i w prawdzie swojej potężne. — Gdyby...

Ale wracam do nory. Rudobrody, niski kolektor gładzi bródkę i słucha cierpliwie opowiadań „sztamgastów". W tej chwili przed nim otyły, niewielki człowieczek, w długim, czarnym, lśniącym od starości i powycieranym „szlusroku", oparłszy obie dłonie o ladę, mówi monotonnym, zmęczonym głosem:

— A potem mi się śniła róża, czerwona była i wielka, jak głowa kapusty. I ogród mi się śnił, same tam były czerwone kwiaty. A potem było zgromadzenie i był na zgromadzeniu sam Leo. I przyszedł Daszyński i oba się całowali.

— Co pan Michalkiewicz mówi, całowali się?

— A jakże, zupełnie jak pijani. Bardzo głośno. A obaj mi się śnili, że byli chudzi, jak szczypki i Leo pokazywał palcem na Daszyńskiego, a potem na siebie i mówił: my głodne robotniki.

— No to bardzo ładny sen. A pan Michałkiewicz sam nie wie, jakie numera postawić?

— Niby coś wiem, a coś nie. Pewno, że 14, 36, a Lea i Daszyńskiego to nie wiem. A czternastka oprócz tego za koronę na ekstrakt.

— Wie pan Michałkiewicz, to my sobie powiemy, że oni dwaj to wielki los wygrany. Bo jeden ma głowę nie od parady, a drugi siedzi teraz w kozie i zostanie ogłoszony czerwonym świętym, jako cierpiętnik uciśniony. To niech będzie 14, 51, 36.

— Dobra! Ekstrakt czternastka, a potem ambo i terno.

Po panu Michałkiewiczu przysuwa się jakaś bladziuchna panieneczka o złotych włosach, w czarnej, ubogiej sukience. Palce ponakłuwane igłą — pewno szwaczka.

— Mnie się śniło, że ja umarła.

— Na co panienka miała umrzeć?

— Na miłość z wielkiego kochania!

Tu panienka wzdycha głęboko.

— A trumna była?

— A jakże była. I katafalk także.

— To 3, 11, 86.

— Tu szóstka. Na terno i „halb" ambo. Może teraz wygram.

Zbliża się jakiś dorożkarz o nosie liliowym. Z powagą podchodzi do lady i głośno wykrzykuje pięć numerów.

Jakiś pan elegancko ubrany, woniejący na odległość zapachem perfum, cedzi powoli słowa:

— Miałem sen, ale zapomniałem.

— To niech pan doktor wyciągnie dziś z woreczka.

Pan doktor wkłada dłoń do zatłuszczonego worka, w którym schowane są numera.

— Same „stare". Pewno teraz który z nich wylezie.

— A pewno.

I tak cały korowód. Jakaś strasznie gruba przekupka, mówiąca głosem, podobnym popsutemu trochę klarnetowi, student gimnazyalny, jakaś starsza dama w czerń odziana itd. Usuwam się. Tu za duszno. Wychodzę na ulicę. Gromadka, jaką zastałem przed kolekturą, jeszcze się nie ustąpiła.

— O oko, pani szanowna — śpiewa jakiś dryblas z okularami na nosie.

— O oko. A gdyby nie ono, terno byłoby, jak „drut".

— A, panie Antoni. Mnie to oko już dwudziesty szósty raz z rzędu się trafia. Ostatnim razem śniła mi się konewka, pełna krwi i krowa, wyłażąca z rury wodociągowej. Obstawiłam 16, 40 i 67. I nic z tego. Wyszło 16, 39 i 68. Ekstraktu nie stawiałam, bo byłam pewna, że wyjdą. Tak, jak tu stoją.

— Pani dobrodziejko szanowna, ciężkie czasy. Coś się musi popsuło w loteryi, numerach i kombinacyi. A szczególnie Linc i Berno.

Rozmowa trwa dalej...

Czytam suchy wykaz ministerstwa finansów, mówiący o dochodach z monopolu loteryjnego w Austryi. Liczba wkładek w roku 1906 wynosiła 91,588.000, za które wypłacono kwotę 33,610.447 koron. Przeciętna więc wysokość jednej wkładki wynosiła 36·6 h. Suma szczęśliwych wygranych wynosiła 1,163.281, za które wypłacono kwotę koron 17,521.521.036, czyli 52·13 proc. ogólnych wkładek. W Galicyi przypada na głowę mieszkańca **0·61 h.**, postawionych tytułem wkładki na loteryę.

Cyfry suche i na oko niewymowne, dużo mówią... o ciemnocie i wyzysku, o potędze nadziei, o zamiłowaniu do hazardu i o biedzie ludzkiej.

Z opery lwowskiej.

„Cavalleria rusticana" Mascagniego tudzież „Pajace" Leoncavalla złożyły się na wczorajszy wieczór operowy. — W partyi Santuzzy wystąpiła p. Łopatyńska. Jakkolwiek partya ta nie leży w zakresie środków, któremi śpiewaczka rozporządza, to jednak, jak na doświadczoną artystkę przystało, trzymała się p. Łopatyńska dzielnie, szczególnie w części wokalnej. Jeżeli w traktowaniu partyi nie dosięgła horyzontów wysokich i nie zdołała wykrzesać dramatyczności w ogólnem ujęciu, to braki nagrodziła dobrem głosowem ujęciem. Lola p. Szymanowskiej poza bardzo zgrabnie zaśpiewaną piosnką miała chwil kilka bardzo udatnych zarówno pod względem muzykalnym, jak i gry scenicznej. Pp. Malawski i Ludwig słyszani w swych partyach zasłużyli na gorące oklaski, jakiemi ich darzono. W „Pajacach" śpiewał Cania p. Dianni, dając grę bardzo interesującą i nieszablonową; śpiewał poprawnie, usiłując braki przemęczonego organu zakrywać wszelkimi sposobami, jakie daje śpiewakowi sztuka śpiewacza. Neddę śpiewała p. Mokrzycka z siłą wyrazu i wdziękiem, który zawsze wnosi na scenę. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę artystki na kostyum, za wspaniały, jak na mizeryę komedyanctwa, włóczącego się z przedstawieniami od wioski do wioski. P. Okoński śpiewał poprawnie, grał wybornie, równie, jak p. Ludwig. Partye Beppa arlekina śpiewał p. Miłosza, robił co mógł, aby się utrzymać w partyi, do której ze względu na bardzo mierne środki wokalne nie dorósł. P. Miłosza jest niezły w operetce i to pole powinno być wyłączne dla jego popisów. W partyi tej mniej raziłby p. Sawicki, a jeszcze mniej Sulikowski. Chóry śpiewały poprawnie i czysto, trzymając się dzielnie w rytmice i takcie. — Przedstawienie prowadził p. Rukawina ręką pewną i przytomną.

Stabur.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 29 czerwca 1907.

Rada miejska a zlot sokoli we Lwowie. Prezydyum miasta wysłało do Lwowa z okazyi 40-letniego jubileuszu Sokoła-Macierzy następujący telegram:

„Sokół Macierz Lwów. Dziękując za zaproszenie na uroczystość poświęcenia drugiego gmachu, zawiadamiam, że Rada miasta Krakowa upoważniła do złożenia życzeń w swem imieniu radcę miejskiego Władysława Turskiego. Prezydent miasta *dr Leo*".

Z okazyi zlotu sokolstwa czeskiego w Pradze prezydent miasta wysłał na ręce prezydyum miasta Pragi następujący telegram:

„Imieniem Rady miasta Krakowa przesyłam piąte-

mu zjazdowi sokolstwa czeskiego w Pradze życzenia pomyślnego przebiegu zlotu oraz życzenia jak najświetniejszego rozwoju sokolstwa czeskiego. Prezydent miasta *dr Leo*".

Ministeryalni goście. W piątek o godz. 11-tej w nocy przybyli do Krakowa szefowie sekcyj i urzędnicy ministerstwa kolejowego, zaproszeni przez krajowy związek turystyczny. Przybyli mianowicie: Szefowie sekcyj dr Zdenko Forster, K. Bahnhans, dyrektor kolei północnej i W. Röll, dalej radcy sekcyjni: A. Geutenbrück, P. Pollak, dr R. Zifler, dr A. Krasny, dr M. Pichler, dr H. Hirt, baron Fr. Raymond, radcy ministeryalni br. St. Romer, dr A. Spiess, dr R Bartel, E. Pichler, radca dworu dr J. Romer, sekretarz nadworny A. Lindheim, radca rządowy A. Bardas, radcy budownictwa kol. O. Trnka, J. Ott, J. Rehaczek, A. Emil, T. Grobois, starszy komisarz budownictwa F. Szlachtowski, inżynier ministeryalny Fr. Bażant, sekretarze ministeryalni dr A. baron Roblitz, dr Herman Marya Eisl, dr O. Aurednicek, A. Janiczek, wicesekretarze ministeryalni K. Pesta i M. Ruff i koncepiści ministeryalni dr J. Sagasser i dr L. Starzewski. Wiedeńscy goście zwiedzać będą w sobotę rano Kraków, popołudniu Wieliczkę, zaś w nocy wyjadą do Zakopanego, gdzie przybędą w niedzielę rano. Po zwiedzeniu Zakopanego udadzą się goście wiedeńscy do Pienin i w poniedziałek wieczór powrócą do Wiednia. Przyjęciem gości, w których ręku niejednokrotnie spoczywają losy najważniejszych spraw naszego kraju, zajmuje się Związek turystyczny, głównie zaś jego sekretarz p. Z. Rosner.

Z uniwersytetu. Rektorem uniwersytetu wybrany został jak już donosiliśmy ks. dr. Franciszek Gabryl, profesor filozofii chrześciańskiej i teologii fundamentalnej na Wydziale teologicznym. — Nowy rektor urodził się 9 marca 1866 w Wieprzu koło Andrychowa, gimnazyum kończył w Wadowicach a Wydział teologiczny na uniwersytecie krakowskim. Przez kilka lat piastował ks. Gabryl obowiązki duszpasterza w rozmaitych parafiach, poczem udał się do Wiednia do zakładu zwanego Frintaneum. Na uniwersytecie wiedeńskim otrzymał stopień doktora św. Teologii. Następnie jako stypendysta wysłany został za granicę na wyższe studya, które odbywał w Rzymie, Lowanium i Wrocławiu. — W r. 1896 habilitował się ks. Gabryl na uniwersytecie krakowskim, a w r. 1898 został nadzwyczajnym, w r. zaś 1902 zwyczajnym profesorem. — W senacie akademickim zasiadał ks. Gabryl kilkakrotnie jako dziekan, prodziekan i delegat Wydziału teologicznego a od kilku lat jest referentem dla spraw stypendyjnych w senacie akademickim.

Dziekanem Wydziału teologicznego wybrany został ks. prof. dr. Tadeusz Gromnicki. Wydziału prawa: prof. dr. Zoll Fryderyk (jun.). Wydziału filozoficznego: prof. dr. Władysław Natanson. Wydziału lekarskiego: prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz.

Kanalizacya Wisły. Wczoraj ukończyła swe obrady tzw. komisya obchodowa, która przez 4 dni obradowała w Krakowie nad sprawą skanalizowania Wisły. Komisya na ostatniem posiedzeniu uchwaliła wnioski, opiewające na przeprowadzenie budowy według planów, wykonanych przez tutejszą ekspozyturę dyrekcyi budowy dróg wodnych z uwzględnieniem pewnych poprawek, żądanych przez niektóre władze i strony prywatne. Uchwalone wnioski będą dla ministerstwa handlu podstawą do wydania konsensu na budowę. Po wydaniu konsensu nastąpi wykupno gruntów i rozpisanie robót. Wykupno gruntów nastąpi prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

Z teatru miejskiego. W piątek dane były w teatrze miejskim przez artystów lwowskich po raz trzeci w bieżącym sezonie znakomite „Opowieści Hoffmana" z pp. Szymanowską, Miłowską, Mokrzycką, Malawskim i Mossoczym w głównych i popisowych partyach.

Dziś w sobotę w operze Gounoda „Faust" wystąpi gościnnie p. Dianni w tytułowej partyi, Małgorzatą będzie pna Hendrichówna, Mefistem p. Mossoczy, Walentym p. Ludwig. Opera „Faust" będzie daną tylko ten raz jeden w bieżącym sezonie.

W niedzielę po raz trzeci wesoła melodyjna operetka Audrana „Lalka" z panią Miłowską.

W poniedziałek po raz drugi i ostatni w bieżącym sezonie wspaniała opera Piotra Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin", z udziałem pp. Mokrzyckiej, Hendrichównej, Masprowiczowej, Markównej, Malawskiego, Mossoczego i Okońskiego.

Popis szkoły gry fortepianowej p. Idy Rosenberg, odbył się onegdaj w sali klubu pocztowego przy nader licznym współudziale publiczności. P. Rosenberg przedstawiła szereg zdolnych tudzież utalentowanych uczni i uczennic, grających z werwą i ożywieniem. Na ogół cechuje wszystkich uczni zgrabne, elastyczne uderzenie w instrument, dobre prowadzenie ręki, tudzież prawidłowa, trafnie odczuta rytmika. — Popisywały się: pna Antonina Baderówna pięknie odegraną „Aryą" Händla, pna Zofia Flaszenówna zgrabnie ujętą „Kołysanką" Schumanna i pna Wanda Freudówna, której za poprawne odegranie „Impromptu" Reinholda należy się uznanie. Jako bardzo zaawansowani w grze przedstawili się bracia Alfred i Rudolf Holzerowie, grając nie tylko poprawnie co do techniki, lecz także z pewnem i dobrem odczuciem charakteru utworu. Grono utalentowanych uczni uzupełniał wiele muzykalności okazujący Henryk Szolem. Młodocianym pianistkom i pianistom, jak również ich nauczycielce, nie skąpiono oklasków i uznania. Produkcje uzupełniły popisy z zakresu muzyki kameralnej.

b.

Chór akademicki wykona w sobotę dn. 29 czerwca w kościele św. Anny w czasie sumy o godz. 11 następujące utwory: pieśń „Boga Rodzico" z tow. organów (w układzie St Bursy), „Aflictum est" Orlanda di Lasso († 1594), „O bone Jesu" Palestriny (1524—1594), Psalm Mikołaja Gomółki (z r. 1580), Sanctus i Benedictus Bartłomieja Pękiela (z r. 1661) i Agnus Palestriny z „Missa Papae Marcelli".

Z „Gwiazdy". Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda" w Krakowie urządza w sobotę dnia 29 b. m. zabawę ogrodową na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. Początek o godz. 2 po południu. Muzyka wojskowa. Wstęp dla Panów 60 hal., dla Pań 40 hal. Program: Tańce, kosz szczęścia, konkurs piękności, wesoła poczta i t. d.

Magazyn towarów orientalnych pod firmą Dr Nieć i Ska, istniejący dotychczas w lokalu w Rynku głównym naprzeciw odwachu, został z dniem wczorajszym przeniesiony na ul. Szewską l. 20. Nowy sklep, tak w całym kraju znanej i poważanej firmy, przedstawia się okazale. Zajmuje dwa duże pokoje, zastawione bardzo gustownie ułożonymi i porozwieszanymi dywanami i kilimami, pochodzącymi z pierwszorzędnych fabryk. Są tam dywany bośniackie, robione w rządowem atelier w Sarajewie, dywany tureckie i perskie, wyroby majolikowe i z perłowej masy, zachwycające oko pięknością wyrobienia i doborem materyału. Dwa duże pokoje, zapełnione zupełnie, świadczą, że firma rozporządza materyałem, zdolnym zadowolnić najwybredniejsze gusta.

W piątek w południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu dra Niecia. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr Caputa, proboszcz kollegiaty św. Anny. W uroczystości wziął udział radca ces. Schiller, grono kupców krakowskich i reprezentanci prasy. Po zwiedzeniu lokalu goście zasiedli do suto zastawionych stołów. Przy winie przemawiali ks. dr Caputa i radca Schiller, życząc firmie powodzenia na nowym lokalu. Obowiązki gospodyni pełniła z staropolską gościnnością p. drowa Nieciowa.

Nadmienić należy, że skład win, likierów, rumu i herbat pod tą samą firmą pozostaje nadal w dawnym lokalu w Rynku głównym naprzeciw odwachu.

Gremium kupieckie Jeden z poważnych kupców pisze nam: Dnia 26 b. m. odbyło się w izbie handlowej zgromadzenie, zwołane przez prezydyum izby, w celu zawiązania w Krakowie gremium kupieckiego, na podstawie nowej ustawy. Pierwszy zabrał głos jeden z kupców krakowskich *po niemiecku*, oczywiście izraelita. Wprawdzie nie przerywano mu, ale kiedy skończył mówić, jeden z bardzo poważnych katolickich kupców zwrócił się do prezydyum z prośbą, żeby nie pozwalano przemawiać po niemiecku: po pierwsze, że jesteśmy Polakami, po drugie, że to ma być polskie stowarzyszenie kupców, po trzecie, że nie każdy może rozumieć po niemiecku. Na to część kupców żydowskich podniosła wrzawę, że przewodniczący musiał wezwać ich do porządku. Przytem odzywały się głosy, że tu jest nie Polska tylko Austrya, że językiem kupców jest język niemiecki i t. d.

Jest to prawdziwy skandal; zachowanie się kupców izraelickich możliwe jest jeszcze u nas; w Czechach podobna scena zupełnie nie byłaby możliwą. Kupieccy germanizatorzy (i to zazwyczaj gadający nie po niemiecku. ale paskudnym żargonem!) przekonają się jednak, że i nasza publiczność długo cierpliwą nie będzie.

11-letni złodziej. Policya aresztowała wczoraj 11-letniego Mendla Schonwettera. Mały ten chłopak zaprawiał się do ciekawych kradzieży, przychwycono go bowiem w chwili, kiedy do skrzynki, znajdującej się na gmachu głównej poczty, włożył rękę i po jednemu wyciągał wrzucone tam listy. Malca aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych.

Sklepy rzeźnickie i masarskie będą w sobotę, jako w święto św. Piotra i Pawła, otwarte do godziny 11 w południe. W niedzielę, jak zwykle, sklepy rzeźnicze będą przez cały dzień zamknięte.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Faust".
Niedziela: „Lalka".
Poniedziałek: „Eugeniusz Onegin".
Wtorek: „Wesoła wojna".
Sroda: „Cyganerya".

Repertuar Teatru ludowego.

W sobotę d. 29 czerwca o godz. 3 popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami".

W sobotę d. 29 czerwca o godz. 8-mej wieczór: „Królowa Przedmieścia".

W niedzielę d. 30 czerwca o godz. 3 popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami".

W niedzielę d. 30 czerwca o godz. 8-mej wieczór: „Tamten".

Izba posłów.

Wiedeń. Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 15. Odczytano wnioski nagłe w sprawach zapomogowych. Poseł Kaizer i tow. zgłaszają wniosek o zniesienie istniejących obecnie należytości od denaturowanego spirytusu i w sprawie poparcia przemysłu spirytusowego.

Posłowie Kindermann, Gold, Dietzius i tow. zgłaszają wniosek o utworzenie ustawy, którąby uregulowała stosunki lekarskie na podstawie projektu, uchwalonego na ósmym zjeździe lekarzy w Lincu 1904 r.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym Gessmana **w sprawie sanacyi finansów krajowych.**

Poseł Abrahamowicz oświadcza, że co do istoty samego wniosku, to właściwie żadne stronnictwo przeciwko niemu nie oponuje. Mowca nie chce też się dłużej nad niem zatrzymywać, bo nie jest jego zwyczajem popierać wniosek, przez nikogo nie zwalczany.

Poseł Abrahamowicz w dalszym ciągu podnosi, że przyznać musi p. Rennerowi pewną zręczność z jaką przedstawił swój wniosek. Tak ważny i daleko idący wniosek postawiony został pod osłoną wniosku nagłego, co podnieść należy i ze względu na fakt, że podobne wnioski muszą być samodzielnie traktowane i wtedy znaleźć się mogą na porządku dziennym, jeżeli Izba będzie miała możność zajęcia stanowiska i przygotowania się do obrad nad ważnym przedmiotem.

Wnioskodawca, mówił mowca, podkreślił, że jest autonomistą. Niechaj mi wybaczy, ale muszę podziękować za takiego autonomistę, który podporządkowuje prawa sejmów pod dyktaturę rady państwa. (Potakiwania na ławach polskich). My stoimy na stanowisku, że sejmy mają zupełną samodzielność i że wobec rady państwa zajmują zupełnie równorzędne stanowiska ustawodawcze. (Potakiwania u Polaków, sprzeciwy u soc. dem.).

Pos. Ellenbogen: Ale pieniędzy to chcecie od państwa.

Pos. Abrahamowicz: Z tych powodów, gdy przyjdzie do głosowania nad wnioskiem Rennera, nie wchodząc w meritum rzeczy, ze stanowiska zasadniczego, głosować będziemy przeciw temu wnioskowi dodatkowemu. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Pos. Diamand podnosi, że odporne stanowisko, jakie zajmuje gabinet wobec wniosku Rennera, nie byłoby dziwnem, gdyby prezydent ministrów dopiero co nie był wygłosił mowy, która wprost stoi w przeciwieństwie do wywodów całego gabinetu. (Bardzo słusznie! na ławach socyalnych demokratów).

Minister spraw wewnętrznych, przez którego usta gabinet objawił swoje zdanie, powiedział, że dotychczasowym nie wyborcom przyznano pewien odpowiedni wpływ. Cóż jest jednakże odpowiednim wpływem obywateli w państwie, w którem parlament został wybrany na podstawie ogólnego prawa wyborczego? Jeżeli w parlamencie odstąpiono od zasady, że podatki są miarodajne dla praw, to nie ma żadnego powodu, aby przy wyborach do Sejmu, właśnie te podatki brać za podstawę praw. Wbrew własnemu przekonaniu przyznał rząd, że ci, którzy nie płacą podatków, majoryzują w tej Izbie tych, którzy je płacą. Dopóki podobne zapatrywania będą w radzie ministrów przeważały, trwać będzie wśród ludności uczucie bezprawia. (Potakiwania wśród socyalnych demokratów).

Po mowie Diamanda oświadczył wiceprezydent Zaczek, iż prezydyum jest zdania, że oba wnioski mają być samodzielnie traktowane, jednakże w tej ważnej sprawie pozostawia rozstrzygnięcie Izbie.

Pos. Pergelt jest zdania, że wnioski te nie należą do siebie (soc. dem. protestują burzliwie). Mowca żali się, że socyalni demokraci naruszają wolność słowa i przekonań. (Oklaski na lewicy, protesty na ławach soc. dem.).

Socyalni demokraci wołają: „Niemiecki Abrahamowicz! Parobek szlachty!"

Poseł Pergelt: Trzeba nie tylko głosić wolność, lecz ją także szanować. Zdaniem mowcy prezydyum powinno było odrzucić wniosek Rennera. — Wśród takich okoliczności należy poddać pod głosowanie wniosek Pernerstorfera przed wnioskiem Gessmana.

Wniosek Pernerstorfera uzyskał poparcie i przewodniczący zarządził imienne głosowanie. Wniosek Abrahamowicza, aby wniosek dodatkowy Rennera traktować jako samodzielny, został w imiennem głosowaniu przyjęty 178 głosami przeciw 142 głosom.

Przystąpiono do dyskusyi o wniosku nagłym **w sprawie ukarania urzędników.**

Poseł Gloeckl (soc. dem.) podnosi, że urzędnicy będą się organizowali.

Ukaranie urzędników jest najlepszym dowodem konieczności wprowadzenia nowożytnej pragmatyki służbowej dla urzędników.

Poseł Stransky (Młodoczech) przemawiał za nagłością kwestyi.

Przemawiał następnie pro Hock oraz minister handlu, który odpowiedział na interpelacye.

Posiedzenie zamknięto.

Kolczykowanie świń.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem szefa sekcyi Zaleskiego konferencya funkcyonaryuszy ministerstwa rolnictwa, ministerstwa dla Galicyi i namiestnictwa galicyjskiego.

Konferencya zgodziła się na to, że obowiązujące obecnie zarządzenia, w pierwszym rzędzie o **kolczykowaniu świń**, wydają pod względem policyjno-weterynaryjnym, tak znakomite rezultaty, że dzisiaj już można przystąpić do daleko **idących ułatwień w obrocie nierogacizną. — Odnośne zarządzenia będą wydane w najbliższym czasie.**

Telegramy „Nowin".

Z Rady miejskiej lwowskiej.

Lwów. (Tel. pryw.). Rada miejska wybrała wczoraj na 66 głosujących, 43 głosami radnego Józefa Neumanna drugim wiceprezydentem.

Bandytyzm we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.). Oskarżony o współudział w napadzie na woźnego Tusiaka, niejaki Schwarzer, skazany został na 4-ry lata ciężkiego więzienia.

Aresztowanie towarzysza ministra za kradzież.

Petersburg. J. E. Nikitin został aresztowany, gdyż jako towarzysz ministra rolnictwa ukradł z dochodów dóbr państwowych kilka milionów.

Przesilenie winnicowe.

Paryż. Prezydent ministrów oświadczył w interwiewie, że **położenie** na południu **poprawiło się** i że wkrótce wojska będą mogły być wycofane.

Rozmaitości.

Walka z moskitami. Skarżymy się na komary, gdy nas który na plantach lub w parku Jordana utnie, a pojęcia nie mamy, ile cierpią mieszkańcy innych części świata od moskitów, które są również rodzajem komarów, ale o wiele niebezpieczniejszymi. Ukąszenie tego owadu sprowadza bowiem w regule rankę ropiącą się, która w razie zanieczyszczenia zagraża nawet życiu człowieka.

W muzeum nowojorskiem dr Dalgren ustawił preparat moskita w 400.000 powiększeniu. Jest on zrobiony z wosku, szkła i celulozy, a każda jego część jest jak najwierniej naśladowaną. Najwięcej trudności sprawiało naśladownictwo oka, które — podobnie jak oko naszej muchy — składa się z 350 oczek.

Olbrzymi ten preparat wystawiony na widok publiczny, ma na celu ułatwić studya nad tym owadem, który jest prawdziwą plagą mieszkańców południa i spowodować tem nielitościwsze tępienie go.

Zaszczytne odznaczenie. Stowarzyszenie przemysłowców nadało medal pamiątkowy, ustanowiony z okazyi 25-letniego jubileuszu istnienia Stowarzyszenia, szefowi znanej agencyi inseratów Edwarda Brauna w Wiedniu (Rotenturmstrasse 9), p. Edwardowi Braunowi za jego wielokrotne zasługi w rozmaitych przedsiębiorstwach na polu publicystycznem.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Słabe wiatry, przeważnie pogodnie, ciepło, skłonność do burzy.

HANDEL I RESTAURACYA
ST. MIĘTUSA
Kraków, ul. Szpitalna 19
poleca obiady z 4 dań
po Koron **1.40**
Dnia 29-go czerwca 1907 roku.

Rosół z lanem ciastem.
Zupa grochowa.
Sztuka mięsa, sos koprowy.
Omlet ze szpinakiem.
Ussiec barani z buraczkami.
Cielęca z norką.
Kotlet wieprzowy.
Kompot z wiśni.
Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.
Gabinety do dyspozycyi.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Brat z siostrą panna i kawaler, bramatka lat 19 katoliczka, szatyn lat 25 katolik, handlowiec, z braku czasu i znajomości poszukują tą drogą męża i żony. Traktując seryo, zgłoszenia post.-rest. **Rodzice w Krakowie**, za okazaniem kwitu inseratowego. 503

Towarzystwo rolnicze okr. w Krakowie
poszukuje sekretarza
Wynagrodzenie 60 koron miesięcznie wrazie pomyślnym więcej. — Zatrudnienie około 3 godzin dziennie. Pożądana znajomość spraw rolniczych i manipulacyi biurowej. — Bliższe informacye w Towarzystwie ul. Pijarska l. 1. 610

Potrzebny jest do dalej kamienicy od sierpnia stały stróż żonaty, znają y się na różnych reperacyach domowych utrzymaniu ogrodu i sprzątaniu w pokojach. — Żąda się bardzo dobrych świadectw, odpisy złożyć w Administracyi „Nowin" i takowe nie będą zwrócone. 611

Praktykant z II. kl gimnazyalnej lub realnej przyjmie się natychmiast w handlu korzennym Józefa Pulczynskiego. Kraków, Długa l. 15

Ucznia przyjmie zakład rytowniczy Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice 10, od strony pomnika Mickiewicza.

Młody rutynowany kucharz znający się dobrze na kuchni poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Nowin"

Do wynajęcia.

Sklep tuż przy Rynku, zaraz, niedrogo do wynajęcia. W... w składzie ... ... F. Lebański, ul. św. Anny 602

Sklep ze ... i sklepik nadający się na wędliny zaraz do wynajęcia w Półwsiu zwierzynieckiem l. 39. 607

Do sprzedania.

Willa z ogrodami może być z parcelą budowlaną, w razie życzenia z drugą realnością, odpowiednia na jakiś zakład, fabryczkę lub t. p. jest do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ul. Wygoda 4. I. p. od 2—4 popołudniu, oprócz świąt i niedziel. 564

Wszystkie artykuły
wchodzące w zakres handlu towarów kolonialnych wysyła handel pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 487

Story
patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 576
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Kraków, Zwierzyniecka 8.
Zamówienia na prowincyę uskuteczenia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

BRYNDZA MAJOWA

1 faska 5 kg.	. . kor.	6.50
1 „ „ ostrej . .	„	6.—
1 pacz. „ słoniny	„	7.—
1 blaszanka 5 kg. miodu	„	7.—
Kawa surowa od kor. 2 do		3.20

poleca
Kiefer Leon, Kesmark, Węgry.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
poleca 584
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków. Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 25

Polska u stóp Chrystusa,
wedle obrazu T. Butkiewicza karta korespondencyjna treści religijno patryotycznej wyszła świeżo w kolorach nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
św. Jana 6. (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
Cena sztuki 10 hal; tuzin 1 K., 100 sztuk 8 Koron.
Na porto 1 sztuki 10 hal.
Na porto tuzina 35 hal., na porto 100 sztuk 60 hal. dołączyć należy. 34d

Zakład kupna i sprzedaży
Bronisławy Nowakowej
w Krakowie ul. św Krzyża l. 10.
poleca:
meble, garderobę, obrazy, porcelanę itp. Powyższe przedmioty przyjmuje się także w komis.

½ kg CUKRÓW
w ozdobn. pudełku K 2·40
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 39

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach W największym wyborze. Cennik gratis.
Warszawski Skład
przyborów fotograficznych
Szewska L. 2.
431

CEMENT
Gips sztukatorski i murarski,
Wapno hydrauliczne
— ANTIMERULION —
KARBOLINEUM,
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy,
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych:
Przybory do gier sportowych ang.

„LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball
oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do ryboławstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 56

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

B&F

Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy zażądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu, 840 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne
spłaty miesięczne
Pod równie korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędowników

zalecone przymowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 840 O zadarmo opłacony.
Bial & Freund
Wiedeń XIII/1
372

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krakow.
Poleca się Szanownej PT. Publiczności nasadzenie drzewka i kwiaty do ozdoby grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie.
E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór o. p. Kraków.

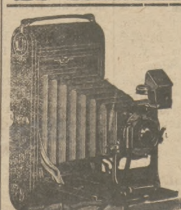
Weksli
żadnych nie podpisuje i za nie nie biorę żadnej odpowiedzialności.
Marya Bochnakiewicz.



Magazyn mebli i dywanów
Stefana Iglickiego
W KRAKOWIE,
ulica Sławkowska, l. 10. (naprzeciw Grand Hotelu).
poleca na sezon
Wielki wybór foteli i krzeseł składanych do ogrodów i na werandy.
Skład dywanów i chodników
„XYLO"
najnowszy wynalazek z materyału drzewnego bardzo praktyczne do użytku.
Ceny bardzo przystępne.



ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**
Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.
Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 15


A. LARISCH
Kraków, ul. Szewska Nr. 19
poleca
Aparaty fotograficzne
najnowsze modele po fabrycznych cenach.
Atelier portretowe i ciemnice
bezpłatnie do użytku
423 moich P. T. odbiorców.
Roboty amatorskie po najniższych cenach.

Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak fiołkowo-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.
poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
c. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat 510

KRAKÓW Plac Matejki 4. | Pierwszorzędny | **KRAKÓW Plac Matejki 4.**
HOTEL BRISTOL
vis a vis c. k. Dyrekcyi kolei państwowych. Pierwszorzędny i na sposób zagraniczny urządzony hotel wraz z restauracyą. — Pokoje z wielkim komfortem urządzone.
Ceny od 2 koron wzwyż.
587 *Zarząd Hotelu.*


Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do plisania
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORZA).
Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

L. LUSERA

Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

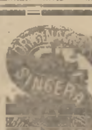
Większy zakład fabryczny w pobliżu Krakowa poszukuje
MONTERA
do obsługi światła elektrycznego.
Oferty z odpisami świadectw nadsyłać pod „Elektryka 2002" do Ajencyi dzienników ulica Sławkowska l. 2, Kraków. 609
Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Naśladownictwo wzbronione!

Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztuje 2 słoiki **kor. 3·60.**
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie.

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą
Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.
dyplomowany zegarmistrz. 152
Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wyprzedania. Sprzedaje zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 proc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna przez zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.


NA RATY!! jakoteż biżuterye w złocie i srebrze wysyła na raty od 3 kor. wyżej
Zegary
każdemu,
Dom eksport. zegarów (Uhren-Versandhaus) **Mendl,**
Wiedeń IX/I. 456
Porzellangasse Nr. 25.
Cenniki darmo za opłatą porta.

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem niezbędne do użytku przemysłowego, jest także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.
✱✱✱
Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po umocowanym znaku.
✱✱✱
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Sanok, Jagiel., obok Kółka roln.
Chrzanów, Mickiewicza	Jarosław, Krakowska 30
Tarnów, Wałowa 13	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek.
Nowy Sącz, Jagiellońska	Jasło, Rynek. 275

Założona w roku 1867
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B.**
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM = *z watą* =
„SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych, „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 213

Wydawca: ... Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojtasa w Krakowie.